

MONIKA HAMANOWA
(20 XII 1925 — 2 V 2022)

Profesor Monika Hamanowa przeżyła długie, nieraz skomplikowane życie. Jeżeli pokolenia biologiczne trwają nieco ponad 20 lat, to w Polsce pokolenia, które łączy wspólnota przeżyć historycznych, zmieniają się co 10 lat. Monika przeżyła dziewięć epok historycznych. Od szczęśliwego dzieciństwa przed wojną, poprzez wojnę, trudne pierwsze lata powojenne, okres stalinowski, odwilż październikową, przemiany po 1968 r., stan wojenny, budowę demokracji i jej demontaż.

Monika Anna Stefania Zawadzka urodziła się w Krakowie. Jej rodzicami byli Stefan Zawadzki (zm. 1954) i Anna Krause. Ojciec przed wojną był dyrektorem finansowym Huty Pokój w Katowicach. Podczas wojny rodzina przeniosła się do Krakowa (Katowice zostały włączone do Rzeszy). Brał udział w działalności konspiracyjnej. Po wojnie był bliskim współpracownikiem Hilarego Minca. Jego ostatnie stanowisko to dyrektor generalny w Ministerstwie Finansów. Anna Krause pochodziła ze spolszczonej protestanckiej rodziny tzw. *Baltisches Deutsch*, czyli Niemców z Rygi.

Monika w Krakowie zdała maturę i zaczęła studia na tajnym Wydziale Prawa, aby skończyć je po wojnie, w 1946 r. Po studiach podjęła pracę w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, by po pobycie w Paryżu jako pracownica Biura Rady Handlowego przy ambasadzie pracować krótko w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Stamtąd przeniosła się do powstającej właśnie Polskiej Akademii Nauk (1952), gdzie aż do emerytury poświęciła się badaniom nad historią prawa. W ówczesnej sytuacji politycznej był to wybór mniejszego zła. Początkowo pracowała w dziale Historii Państwa i Prawa Instytutu Nauk Prawnych, a od 1961 r., po przeniesieniu tego zakładu, w Instytucie Historii PAN, gdzie przeszła całą drogę — od adiunkta, aż do uzyskania w 1994 r. tytułu profesora zwyczajnego. Kierowała Pracownią Dziejów Myśli Społecznej i Struktur Politycznych.

W 1956 r. pod kierunkiem prof. Karola Koranyiego rozpoczęła pracę nad doktoratem, w którym analizowała na tle porównawczym reformę prawa penitencjarnego w Królestwie Polskim. Obroniła ją w 1960 r. Praca ta ukazała się pod tytułem: *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w.* Tematem pracy habilitacyjnej były donacje napoleońskie w Księstwie Warszawskim, ich rola polityczna i status prawny. Habilitowała się w 1967 r. Rozprawa

habilitacyjna została wyróżniona na konkursie zorganizowanym przez redakcję „Państwa i Prawa”.

Profesor Hamanowa brała czynny udział w edycji wielotomowej *Historii państwa i prawa Polski*. Obok własnych artykułów naukowych miała w dorobku liczne wydawnictwa źródłowe. Jej pasją stały się badania epoki napoleońskiej. Wydała na ten temat kilka monografii, w tym o rządach napoleońskich w Ilirii (1980). Rewelacją była jej książka o rewolucji francuskiej — *Życie po rewolucji* (1994). Książka nie ustępuje poziomem pracom takich historyków rewolucji jak Jan Baszkiewicz i Stefan Meller, przy czym Jej ujęcie tematu jest odmienne od ich ujęcia. Przedstawia w niej sytuację społeczną, pisze o *bourgeois*, kobietach, służących, Żydach. Ileż tu nowych, świeżych obserwacji! Praca ukazuje Jej erudycję, przemyślenia, sposób pisania. Książka tak napisana, że z zainteresowaniem może ją przeczytać każdy.

Była ceniona wśród badaczy epoki napoleońskiej zarówno w kraju, jak i za granicą. Od 1969 r. brała udział w pracach nieformalnego międzynarodowego zespołu historyków czasów napoleońskich. Od 1980 r. była członkiem *Commission Internationale d’Histoire de la Révolution Française*. Publikowała artykuły w kraju i za granicą, brała udział w wielu spotkaniach i konferencjach, w czym pomagała Jej znajomość kilku języków.

Poświęcała się także pracy organizacyjnej. Przez dwie kadencje pełniła funkcję sekretarza generalnego Polskiego Towarzystwa Historycznego (1971–1976). Była zastępcą redaktora „Kwartalnika Historycznego”. Od 1990 r. pełniła obowiązki zastępcy przewodniczącego Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauki. Wraz z Januszem Tazbirem stanowili wspaniały duet, kierujący tym wydziałem. Pozostawała na tym stanowisku aż do emerytury w 1995 r.

Jej praca została doceniona zarówno przez środowisko naukowe, jak i przez władze. Od 1960 r. była członkiem II Wydziału Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Została nagrodzona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej, jak również medalem XXV-lecia PAN.

Równoległe do pracy zawodowej toczyło się życie rodzinne. W 1953 r. wyszła za mąż za Jerzego Senkowskiego, pracownika naukowego Wydziału Prawa UW, historyka prawa. Urodził im się syn Stefan. Ostatecznie małżeństwo się rozpadło. W 1967 r. Jej mężem został Leopold Gluck, ekonomista, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, w latach 1956–1973 wiceprezes Narodowego Banku Polskiego; człowiek o szerokich zainteresowaniach humanistycznych, pasjonujący się przede wszystkim socjologią i historią (bonapartyzmem). Zmarł w 1989 r. W 1993 r. wyszła za mąż za Janusza Hamana, specjalistę mechanizacji rolnictwa i budowy maszyn rolniczych, twórcę dyscypliny inżynieria rolnicza, członka rzeczywistego PAN. Te dwa małżeństwa były szczęśliwe, lecz niestety zakończyły się śmiercią partnerów.

Profesor Hamanowa przeżyła większość ludzi sobie bliskich i przyjaciół. Taki jest los ludzi długożyjących. Przeżyła lata trudne, kiedy treścią jej życia

byłą opieką nad bliskimi. Januszowi kilkakrotnie uratowała życie, opiekowała się nim przez wiele miesięcy, przeniosła na Śląsk, gdzie go leczono. A potem były kolejne jego choroby. Sama nigdy się nie skarżyła, humorem maskując swoje zdrowotne problemy. Nad nią samą opiekę roztoczył ukochany syn Stefan.

Nigdy nie należała do żadnej partii politycznej. Nie znaczy to, że nie miała poglądów politycznych. Nieraz dawała im publicznie wyraz. Przykładem Jej zachowanie podczas zwolnienia z pracy Bronisława Geremka. Wielu z nas wystąpiło w jego obronie. Dla Niej podpisanie petycji skutkowało kilkuletnią odmową wyjazdów za granicę, co dla osoby zajmującej się badaniem epoki napoleońskiej było szczególnie dotkliwie. Tym bardziej że działała w międzynarodowych organizacjach poświęconych tej problematyce. W skrócie można powiedzieć, że w trudnych czasach zachował się przyzwoicie, co nie było takie powszechne.

W Jej życiu jedni odchodzili, drudzy stawali się przyjaciółmi. Bywali u Niej różni ludzie. Łączyła ich jedna wspólna cecha. Byli ludźmi przyzwoitymi. Przyjaźnie kończą się też z naszej winy. Nie powinno się ludzi zaniedbywać, trzeba o nich dbać jak o rzadkie rośliny — kochać je, pielęgnować. Monika potrafiła to robić.

Do końca życia posiadała cechy panienci z dobrego domu, ogromną kulturę osobistą. Umiejętność bycia ciepłą dla ludzi, których lubiła, i utrzymywanie dystansu z takimi, których nie ceniła. Nigdy nie narzekała, zawsze starała się przy innych być pogodna. Przeżywała wojny, nieludzkie traktowanie uciekinierów, była przeciwnikiem populizmu. Starła się unikać dzielenia ludzi według poglądów. Była tolerancyjna, ale do pewnych granic. Było Jej nie po drodze ze wszystkimi ograniczeniami demokracji, prześladowaniem ludzi, agresywnymi wystąpieniami w telewizji.

Zawsze była ciekawa świata. Chciała się uczyć. Prawie do ostatnich lat uczyła się języków. Dużo czytała i to w kilku językach. Słuchała muzyki.

Dla jednych Jej śmierć, bliskiego człowieka, jest tragedią, u innych budzi żal. Wszystkim nam będzie Jej brakowało. Zmarł człowiek, człowiek dobry. Każdy z nas zapamięta Ją po swojemu.

Szymon Rudnicki
(Warszawa)